



krótko

Z Kokotka do Maroka na rowerze

## Pomoc po nawałnicach

CARITAS DIECEZJI  
GLIWICKIEJ,

solidaryzując się z poszkodowanymi w wyniku ostatnich nawałnic, które przeszły przez środkową Polskę, przekazała 20 tys. zł doraźnej pomocy. Wszyscy, którzy chcą pomóc ofiarom ostatnich wichur, mogą dokonać wpłaty na: Caritas Polska, ul. Skwer Kard. Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa, numery kont: Bank PKO BP S.A. 70 1020 1013 0000 0102 0002 6526 lub Bank Millennium S.A. 77 1160 2202 0000 0000 3436 4384, koniecznie z dopiskiem: „Trąba powietrzna – Radom”.

## Nabór do rady

**POWIAT GLIWICKI.** Do 18 sierpnia organizację pozarządowe, fundacje oraz jednostki samorządu terytorialnego, działające na terenie powiatu gliwickiego, mogą zgłaszać kandydatów na członków Powiatowej Społecznej Rady ds. Osób Niepełnosprawnych. Każda z instytucji może zgłosić jednego przedstawiciela – kandydata.

Pisemne zgłoszenie należy przesłać na adres: Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie ul. Zygmunta Starego 17, 44-100 Gliwice. Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu (32) 332 66 14 oraz na stronie internetowej powiatu: [www.powiatgliwicki.pl](http://www.powiatgliwicki.pl) w zakładce: komunikaty i ogłoszenia.

# Dziewiętnastu wspaniałych



Pielgrzymi chcą modlić się w intencji pogubionej w świecie młodzieży

Rajd rowerowy „Tour de Mazenod” do Maroka wyruszył 25 lipca. To kolejna wakacyjna wyprawa rowerowa organizowana przez o. Tomka Maniurę, oblata z Kokotka i Stowarzyszenie Młodzieżowe „Niniwa”.

Ich celem jest przede wszystkim udział w Światowych Dniach Młodzieży, które w tym roku odbędą się w Madrycie. – Planujemy dotrzeć do stolicy Hiszpanii 16 sierpnia i uczestniczyć we wszystkich spotkaniach do 21 sierpnia – wyjaśnia o. Tomasz Maniura. Dłuższy pobyt planują również w Marsylii, skąd pochodzi św. Eugeniusz de Mazenod, założyciel Oblatów Maryi Niepokalanej.

Cała wyprawa potrwa sześć tygodni, w tym czasie na rowerze pokonają ponad 5,5 tys. km! Przejadą przez 13

państw, muszą pokonać Alpy i Pireneje. Średnio każdego dnia chcą przejechać około 180 km. – Jak się da, to i więcej – żartuje Kasia Szendzielorz z Siemianowic Śląskich i dodaje, że te wyprawy są dla niej swoistą pułstanią na rowerze.

Z Madrytu pojedą do Fatimy, bo jak sami mówią byłoby grzechem być tak blisko i tam nie pojechać. Wyprawę planują zakończyć w Maroku.

Grupa liczy 19 osób, głównie ze Śląska, ale są również uczestnicy z Gdańska, Nysy, Krakowa, a nawet z Niemiec. Pierwszy raz pojedzie z nimi Martin Renner z Wittichenau koło Drezna. – O grupie dowiedziałem się z internetu, a wcześniej powiedziała mi o niej moja siostra. Od razu chciałem pojechać – mówi po angielsku. W tym języku rozmawia też z pozostałymi uczestnikami.

Urszula Machelska mieszka w Katowicach, studiuje zarządzanie na Politechnice Śląskiej. Z grupą była już na rowerze w Jerozolimie, Rzymie i Kijowie. – To wspaniałe rekolekcje, które stają się również przygodą – dodaje. Z Kokotka pochodzi Filip Hepner,

który z grupą jedzie pierwszy raz. – Zawsze podziwiałem o. Tomka. Wcześniej byłem za młody, więc nie mogłem jechać. Teraz mam 18 lat i nie wahałem się ani chwili – cieszy się przyszłoroczny maturzysta. Pielgrzymie trudy ofiaruje właśnie w intencji matury i przyszłych studiów. Marcel Gawron pochodzi z Krakowa, studiuje medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim. – Podoba mi się intencja całej wyprawy. Chcemy modlić się za młodzież zagubioną, poszukującą celu w życiu. A jeśli podróżowanie można zamienić na pielgrzymowanie, jest już super – zapewnia M. Gawron.

Mszę rano odprawił bp Jan Wiczorek, który pobłogosławił również pielgrzymów i poświęcił rowery. – Niech towarzyszy wam opieka Boga, pomaga św. Brygida, patronka Europy, a św. Krzysztof, w którego wspomnienie wyruszacie w drogę, ma w szczególnej opiece – życzył młodym biskup gliwicki.

Całą wyprawę można śledzić na: [www.tourdemazenod.pl](http://www.tourdemazenod.pl). Tam też codzienne relacje z trasy.

Ks. Waldemar Packner

## Teatr Carpe Diem wyróżniony

**PYSKOWICE.** Rada Powiatu Gliwickiego przyznała nagrody Bene Meritus („dobrze zasłużony”). W tym roku w kategorii zbiorowej wyróżniono pyskowicki teatr młodzieżowy Carpe Diem oraz Koło Związku Górnośląskiego z Gierałtovic. Nagrody wręczone zostaną laureatom podczas sesji rady powiatu gliwickiego, która odbędzie się 31 sierpnia

## Trzynastu wspaniałych

**WYBORY.** Po wyroku Trybunału Konstytucyjnego wiadomo już, że w wyborach do Senatu w województwie śląskim będzie trzynastu wyborców, zamiast dotychczasowych sześciu. Wybierać będziemy nadal 13 senatorów, ale okręgi będą jednomandatowe.

W 2007 r. wybieraliśmy po dwóch senatorów w każdym z pięciu okręgów i trzech w okręgu katowickim. Z takiego wyroku cieszą się samorządowcy, którzy zainicjowali akcję Obywatele do Senatu. Jej celem jest odpolitycznienie izby wyższej parlamentu.

## Podium powstanie

**GLIWICE.** Warszawska firma Polimex Mostostal wygrała przetarg na budowę gliwickiej hali widowiskowo-sportowej. Budowa może się rozpocząć w październiku i potrwa 27 miesięcy. Hala Podium, z widownią na 15 tys. osób, ma być jedną z największych i najnowo-

czeńszych w Polsce. W Gliwicach liczą, że po uwzględnieniu procedury odwołań od wyników przetargu budowa rozpocznie się jeszcze w październiku br. Miasto czeka też na ostateczną decyzję o przyznaniu 141 mln zł unijnej dotacji na budowę hali.

## Zabrze w czołówce

**RANKING.** Dziennik „Rzeczpospolita” ogłosił wyniki Rankingu Samorządów 2011. Zabrze znalazło się na 9. miejscu w tym plebiscyście. Prezydent Małgorzata Mańka-Szulik odebrała w Warszawie dyplom z rąk przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka, ministra rozwoju regionalnego Elżbiety Bieńkowskiej oraz redaktora naczelnego „Rzeczpospolitej”

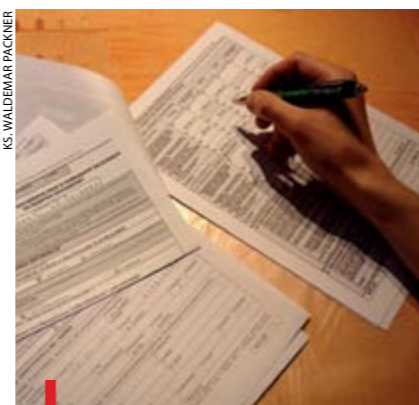
Pawła Lisickiego. – Sukcesywnie podejmujemy i przeprowadzamy inwestycje mające na celu rozwój Zabrze. Jest to możliwe dzięki zaangażowaniu wielu osób oraz skutecznemu pozyskiwaniu funduszy unijnych. To wyróżnienie jest potwierdzeniem tego, że podążamy w dobrym kierunku. To nasz wspólny sukces – powiedziała prezydent Małgorzata Mańka-Szulik.



Prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik dyplom odebrała z rąk ministra Elżbiety Bieńkowskiej, Jerzego Buzka oraz naczelnego „Rzeczpospolitej” Pawła Lisickiego

## Nie żalowali potrzebującym

**ŚLĄZACY HOJNI.** Aż 52 mln zł przekazali podatnicy z województwa śląskiego organizacjom pożytku publicznego w ostatnich zeznaniach podatkowych PIT – wynika ze wstępnych danych Izby Skarbowej w Katowicach. To o 5,5 mln zł więcej niż w PIT-ach z poprzedniego roku. Podatnicy z woj. śląskiego wskazali 3,5 tys. różnych organizacji pożytku publicznego. Wzrosła nie tylko kwota, ale też liczba zeznań, w których mieszkańcy województwa zdecydowali się na wskazanie konkretnej organizacji pożytku publicznego, której przekazali pieniądze. W tym roku dokonali tego w 973 tys. zeznań – to o prawie 130 tys. zeznań więcej niż rok wcześniej.



Ślązacy chętnie w zeznaniach podatkowych wspomogli organizacje pożytku publicznego

## Wakacje z bł. Janem Pawłem II



Uczestnicy rekolekcji podczas wycieczki do Wadowic

**LETNI WYPOCZYNEK.** Maryja i bł. Jan Paweł II w tym roku czuwali nad dziewczętami z grona Dzieci Maryi diecezji gliwickiej, które odpoczywały w górskiej miejscowości Pietrzykowice koło Żywca. Rekolekcje trwały 12 dni – od 8 do 19 lipca – a głównym tematem rozważań były listy apostołskie Jana Pawła II do dzieci i młodych. W turnusie uczestniczyły 34 osoby: dzieci i młodzież, a nad ich bezpieczeństwem czuwali animatorzy, zaś opiekę duchową sprawował ks. Leszek Skorupa. – Każdego dnia mieliśmy Eucharystię, a podczas spotkań w małych grupach uczestnicy rekolekcji poznawali treść listów apostołskich bł. Jana Pawła II – powiedział ks. L. Skorupa. Jeden dzień spędzili także w Wadowicach, gdzie zwiedzili dom przyszłego papieża, a w miejscowym kościele uczestniczyli we Mszy

– Był także czas na wypoczynek, czyli piesze wędrówki, rejs statkiem, pływanie na pobliskim basenie, czy gry sportowe, przede wszystkim siatkówka i dwa ognie – powiedziała Agnieszka Kaczmarczyk, jedna z animatorek. – Szkoda, że w gronie Dzieci Maryi jest coraz mniej dziewcząt, co widać po liczbie uczestników na turnusie. Miejmy nadzieję, że za rok spotkamy się w powiększonej grupie.

**GOŚĆ GLIWICKI**  
gliwice@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:  
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice  
TELEFON (32) 750 61 30  
REDAGUJA: ks. Waldemar Packner  
– dyrektor oddziału tel. 664 006 683,  
Klaudia Cwolek tel. 664 006 681,  
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

# Wokół kaplicy cudów

Ponad 1100 młodych osób chce nieść Boga światu.

Od 18 do 23 lipca Dom Pielgrzymy wypełniły młode osoby, do których każdego dnia dołączali zaproszeni goście, wśród nich był ks. Marek Dziewiecki, Teatr A ze spektaklem „Siewca”, jak i bp Jan Wieczorek, który przewodniczył piątkowej Eucharystii, a w wygłoszonym słowie nawiązywał do przypowieści o miłosiernym ojcu. Przez ten intensywnie przeżyty tydzień franciszkanie zaproponowali młodzieży postawienie trzech kroków. – Najpierw muszą uświadomić sobie, że potrzebują Boga. Drugi krok to napelnienie się obecnością Bożą, którą odczuwa się na Świącie Młodzieży, a trzeci – to już zadanie domowe, by dawać Boga w swoich środowiskach i rodzinach. To trudne zadanie, ale jak się dużo od młodzieży wymaga, to ona wiele osiąga – podkreśla o. Jozue Szymański.

### Spotkanie jubileuszowe

Tegoroczne, już 15. święto połączyło pokolenia. Przyjechali nie tylko młodzi, z bliska, z diecezji gliwickiej i opolskiej, i z takich odległych zakątków jak Białystok czy okolice Szczecina, ale przyje-

chały także małżeństwa z dziećmi. Ochrzczono ich mianem dinozaurów. I wcale nie chodzi o to, że są potężnymi gadami, ale o to, że pamiętają czasy tych dawniejszych Świąt Młodzieży, bo w nich uczestniczyli i je współtworzyli. A przecież rok 1997, kiedy na zaproszenie ojców franciszkanów młodzież na Górkę zjechała po raz pierwszy, dla obecnych licealistów czy studentów to czasy przedszkolne, co najwyżej wczesnoszkolne. Stąd okazja, by dowiedzieć się, jak było kiedyś, i jak w ogóle zaczęły się te spotkania, okazała się nie lada gratką.

### Czas na to, co najważniejsze

Więc jak to się stało, że do Domu Pielgrzymy na Górze św. Anny na jeden tydzień lipca każdorazowo zjeżdża ponad tysiąc młodych osób z całej Polski? Na pewno ważnymi postaciami są tu o. Błażej Kurowski, ówczesny prowincjał, który wyraził zgodę na takie przedsięwzięcie, ojcowie Cherubin Żyłka i Jarosław Zatoka, którzy pierwsze Święto Młodzieży zorganizowali, a także ojcowie, którzy przejęli po nich pałeczkę. Ale na czym polega fenomen tego miejsca, że wraca się do niego co roku? Odpowiedzi ze strony młodzieży pada wiele, ale jak podkreśla Kasia



Spotkanie jubileuszowe okraszone było sporą dawką humoru. Na Eucharystii, konferencjach i koncertach wszyscy zbierają się pod dużym, białym namiotem rozstawionym na placu przed Domem Pielgrzymy

z Nowego Lasu, która na święcie jest już siódmy raz, tu zwyczajnie ma się czas dla Pana Boga. – Dlatego na siłę nikogo na Górkę nie zaciągamy, bo nie chodzi o atrakcyjne koncerty i dobrą zabawę, ale o szukanie Boga i chęć stawiania się lepszym – mówi. Najważniejszym miejscem na Świącie Młodzieży jest kaplica w Domu Pielgrzymy, w której cały dzień i całą noc trwa adoracja. W ciszy, na kolanach odnajduje się tam to, co w życiu jest najważniejsze. – Tam wyprosililiśmy już wiele cudów – przyznają uczestnicy.

### Wspomnienia dinozaurów

Spotkanie jubileuszowe, które odbyło się w środowe popołudnie, było eksplozją radości w franciszkańskim stylu. Były rozmowy z dinozaurami, quiz i turniej „Familiada”, w którym dziewczyny, będące pierwszy raz na Świącie Młodzieży, ograły zespół dinozaurów. Dokonano podsumowań, najwięcej uczestników było w 2003 roku, opowiadano jak się scena zapadła pod skaczącą scholą, a także przypomniano dawne hymny. Na scenę zaproszono m.in. Annę Grucę, wieloletnią szefową służby porządkowej czy Magdę Gajek-

Krajewską, która opowiedziała o tym, jak zaczęła się współpraca z Muminkami z Wrocławia. O. Błażej Kurowski zapytany o owoce Święta Młodzieży, bez zastanowienia wskazał na o. Jozuego, o. Augustyna czy o. Teofila, którzy jako młodzi chłopcy przyjeżdżali na Górkę, a teraz są w zakonie. Głos oddano również Renacie Warner, psycholog, która od lat służy pomocą młodzieży, a także Beacie Truszczak, czuwającej nad zdrowiem uczestników.

### Tam teżka się zakręciła

Nim przyszedł czas na grilla w gronie przyjaciół sprzed lat, odbyła się jeszcze skromna uroczystość otwarcia Muzeum Święta Młodzieży, w którym franciszkanie zgromadzili plakietki, plakaty, śpiewniki, zdjęcia i filmy z 15 rozmodlonych, a i szalenie radosnych spotkań. I tu też wzruszających wspomnień nie brakowało. Na koniec, słowami dinozaurów, życzymy tym wszystkim młodym ludziom, którzy teraz przyjeżdżają na Górkę, by za 15 lat to oni na jubileuszowe spotkanie wybrali się ze swymi rodzinami i teżka w oku.

Anna Kwaśnicka

# Diamentowy jubileusz gliwickiej onkologii

**JUBILEUSZ.** Zaczęło się w 1951 roku od niewielkiego Instytutu Rakowego. Dziś – po 60 latach – Centrum Onkologii w Gliwicach jest jednym z najlepszych ośrodków kliniczno-naukowych w Polsce, znanym również poza granicami kraju.



Nowoczesny przyspieszacz liniowy do napromieniania w sposób frakcjonowany, czyli powtarzalny. Zabiegów stosuje się zwykle kilkadziesiąt

## tekst i zdjęcia

Ks. WALDEMAR PACKNER

waldemar.packner@gosc.pl

Liczby są imponujące. Rocznie leczy się tu 40 tys. pacjentów, udziela prawie 175 tys. konsultacji. Centrum Onkologii to 275 lekarzy różnych specjalności, dziewięć specjalistycznych zakładów (w tym medycyny nuklearnej), sześć klinik onkologicznych, dysponujących ponad 500 łózkami,

22 gabinety lekarskie i ponad 100 zrealizowanych projektów badawczych. A można by napisać o wiele więcej. Nic dziwnego, że do gliwickiego szpitala przyjeżdżają ludzie z całej Polski – od Bałtyku po Tatry, a jeśli ktoś usłyszy diagnozę „rak”, najczęściej od razu myśli: „oby do Gliwic”.

### Skromne sukcesu początki

Droga do sukcesu i prestiżu gliwickiej placówki nie jest dziełem przypadku. To przede wszystkim

teczniej leczyć nowotwory (w tym Gliwice mają też swój udział) oraz znakomita kadra lekarska, która doświadczenie nierzadko zdobywa w najlepszych ośrodkach Europy i Stanów Zjednoczonych.

Początkowo Instytut Rakowy przedstawiał się wyjątkowo skromnie. Gdy powstał w 1951 roku, przekształcony z działającego od 1947 r. szpitala przeciwrakowego, dysponował kilkudziesięcioma łózkami (do lat 90. ubiegłego wieku było ich zaledwie 200) i trzema klinikami. Pracowało wtedy 28 lekarzy. – Nie mieliśmy łatwo – wspomina Chryzanta Grzegotowska, pielęgniarka pracująca w instytucie od 55 lat. Pracę zaczęła jako 22-letnia dziewczyna z Wielkopolski, która na Śląsk przyjechała za swoim narzeczonym, żołnierzem. – Było ciężko. To prawda, że leczyło się wówczas mniej pacjentów, ale aparatura była o wiele mniej zaawansowana, a leczenia tzw. chemią początkowo nie było wcale. Jednak już wtedy instytut osiągał całkiem niezłe wyniki w leczeniu pacjentów.

ciągłe doskonalenie bazy diagnostyczno--leczniczej, naukowe odkrycia, pozwalające sku-

Nóż cybernetyczny służący do tzw. radiochirurgii. Zabiegów jest niewiele, a sama radioterapia, choć jest zabiegiem bezkrwawym, w końcowym efekcie upodabnia się do zabiegu operacyjnego



Gliwicka onkologia swój sukces zawdzięcza wybitnej kadrze naukowo-lekarskiej i jej ciężkiej pracy. Wśród znakomych nazwisk należy wymienić prof. Jeremiego Święckiego, mentora i nauczyciela wielu znakomych naukowców z profesorskimi tytułami, oraz prof. Andrzeja Hliniaka, twórcę ogólnopolskiej szkoły radioterapii. – Ich pracy, którą traktowali również jako pasję, oraz wysiłkowi wielu innych znanych lekarzy i naukowców nasz instytut zawdzięcza prestiż i uznanie, którym zasłużenie się cieszy – powiedział

prof. dr hab. n. med. Krzysztof Składowski, kierownik I Kliniki Radioterapii.

### Światowy poziom

Do Gliwic zaczęli przyjeżdżać chorzy z całej Polski, tu szukali pracy uznani w świecie medycznym naukowcy. Pod koniec lat 70. ubiegłego wieku zespół lekarski liczył już prawie 300 osób, a medyczne doświadczenie zdobywało w instytucie wielu znanych lekarzy. Z powodzeniem znajdowali potem pracę w polskich szpitalach i zagranicznych ośrodkach onkologicznych.

Jednak gliwicka onkologia dosłownie dusiła się w przedwojennym gmachu. Stąd w 1981 roku zapadła decyzja o jej rozbudowie, choć nikt wtedy nie przypuszczał, że potrwa 20 lat! Z organizacyjnym marazmem i biurokratyczną machiną zmagal się prof. Bogusław Maciejewski, od 20 lat dyrektor Centrum Onkologii. To m.in. dzięki jego uporowi i determinacji szpital zyskał nowoczesny obiekt – wygodny dla pacjentów i sprzyjający pracy lekarzy.

DOKOŃCZENIE NA S. VI >



Głowica noża cybernetycznego. Zabieg jest długi, więc pacjent może oglądać piękne widoki

## Rak jest do pokonania

Rozmowa z prof. dr. hab. n. med. Krzysztofem Składowskim, kierownikiem I Kliniki Radioterapii.



Ks. WALDEMAR PACKNER: Pomimo niewątpliwych sukcesów w leczeniu raka taka diagnoza ciągle budzi przerażenie. Dlaczego?

PROF. KRZYSZTOF SKŁADOWSKI: – Bo nadal jest to bardzo poważna choroba, znana od starożytności, i do niedawna zwykle kończąca się śmiercią. Choć dzięki postępowi medycyny liczba wyleczonych stale wzrasta, to piętno śmierci nadal towarzyszy chorobie nowotworowej. Sądzę, że niesłusznie.

Wydaje się, że jest to choroba coraz powszechniejsza. Czy podobnie jesteśmy na nią skazani?

czynia się do społecznego przeświadczenia, że liczba chorujących ciągle wzrasta.

A nie jest tak?

– Statystyki pokazują, że faktycznie liczba chorujących się zwiększa. Ale nie jest to równoznaczne z tym, że wszyscy jesteśmy na raka skazani. Obecnie żyjemy o wiele dłużej niż jeszcze pół wieku temu, a z wiekiem rośnie ryzyko choroby nowotworowej.

Rak związany jest ze starzeniem się naszego organizmu?

– Tak. Starzejące się komórki są mniej odporne, a przez to bardziej podatne na działanie różnych bodźców powodujących powstanie raka. Mamy wiele nowotworów typowo związanych ze starzeniem się społeczeństwa.

Co wpływa na powstanie raka?

– Wiele czynników mających udział w powstaniu raka jest zwi-

ryfikowanych naukowo, jak choćby palenie papierosów, nadużywanie alkoholu, otyłość i złe nawyki żywieniowe, brak ruchu, nadmierne opalanie się, częste korzystanie z solarium itd. Rak nie powstaje nagle, czasem, aby do niego doszło, musi upłynąć wiele miesięcy, a nierzadko lat.

Początek choroby jest z pewnością skomplikowanym procesem. Jak mógłby Pan opisać prostym językiem powstanie nowotworu?

– Przyjmujemy, że rak wywodzi się z jednej komórki, która wymyka się spod kontroli organizmu i zaczyna żyć własnym życiem. Następnie tworzy komórki potomne, szybko dając początek nowym pokoleniom. W efekcie powstają guzy i nowotworowe nacieki. Aby zdiagnozować raka, komórek nowotworowych musi być niestety miliardy.

DOKOŃCZENIE NA S. VI >



Typowy widok na korytarzach gliwickiej onkologii. Każdego roku leczy się tu prawie 40 tys. chorych

> DOKOŃCZENIE ZE S. V

Przez 60 lat gliwicka onkologia wyrobiła sobie światową renomę. W 2004 roku dział badawczy zdobył krajowy status Centrum Doskonałości, a w 2006 roku Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej przyznała placówce tytuł Europejskiego Centrum Doskonałości w Radioterapii. To tylko dwa prestiżowe wyróżnienia spośród wielu innych. Instytut Onkologii w Gliwicach

jest również honorowym członkiem Niemieckiego i Austriackiego Towarzystwa Radioterapii, należy także do Europejskiej Grupy Radioterapii przy Unii Europejskiej.

Ostatnie kilkanaście lat to stałe doposażanie placówki w najnowocześniejszy sprzęt. – W Gliwicach leczymy pacjentów na światowym poziomie, wykorzystując najnowsze odkrycia naukowe i aparaturę najwyższej klasy – nie kryje satysfakcji



PET (pozytonowa emisyjna tomografia komputerowa). Dożylnie podaje się promieniotwórcze izotopy, wychwytywane selektywnie przez komórki mające powinowactwo nowotworowe. Potem widać je na monitorach w postaci kolorowych plam i punktów

prof. K. Składowski. Centrum Onkologii dysponuje m.in. dziewięcioma przyspieszaczami (zastąpiły stare tzw. bomby kobaltowe), cybernetycznym nożem (w Polsce jest to jedyne tego typu urządzenie), nowoczesnym pawilonem PET z dwoma skanarami, a ostatnio światowej klasy własnym cyklotronem, który służy do produkcji radiofarmaceutyków (do tej pory za duże pieniądze sprowadzano je z za-

granicą, głównie z Niemiec). Stale wzrasta także liczba chorych objętych opieką onkologiczną – od 9 tys. w 1990 roku do prawie 40 tys. w 2010. – Wdzięczność pacjentów oraz uznanie, jakim cieszy się nasz instytut w świecie naukowym, bardzo radują, ale są również inspiracją do dalszej pracy oraz ciągłego doskonalenia metod i sposobu leczenia chorych – powiedział prof. Krzysztof Składowski. •

## Rak jest do pokonania

> DOKOŃCZENIE ZE S. V

Nie można wychwycić raka, gdy takich komórek jest mniej?

– Niestety nie. Gdyby można było wykryć już tę pierwotną komórkę, która daje początek chorobie nowotworowej, onkolodzy byłoby bezrobotni. Nie dysponujemy tak czułą metodą diagnostyczną, która mogłaby wykrywać pojedyncze komórki rakowe.

Dlaczego powstaje ta pierwsza, zmutowana komórka, z którą nasz organizm sobie nie radzi?

– Każdej sekundy zachodzą w nas niezliczone ilości czasem bardzo skomplikowanych procesów, polegających również na umieraniu komórek i powstawaniu nowych. Jest niemożliwe, aby przy liczbie komórek liczonych w bilionach i będących w stanie nieustannej dynamiki każdy proces zachodził prawidłowo i bez zakłóceń. Stąd

nieustanny nadzór naszego systemu odpornościowego, który eliminuje komórki ułomne i zdefektowane. Dziś przyjmuje się, że do powstania nowotworu dochodzi wtedy, gdy taki antynowotworowy nadzór zaczyna szwankować czy ulega wręcz zahamowaniu.

A co go osłabia?

– Wiele czynników, takich jak permanentny stres, niestety coraz bardziej nam towarzyszący, wspomniane już używki, zatrucie środowiska itp.

Czy rak może być dziedziczny?

– Dziś już wiemy, że niektóre typy nowotworów tak.

Sukces w leczeniu raka zależy od wczesnego wykrycia. Dlaczego wielu lekceważy symptomy, które daje organizm?

– Nie ma na to prostej odpowiedzi. Najczęściej wynika

to z obawy, że usłyszy się diagnozę „rak”. Ale diagnoza nie zabija. Poza tym często takiej obawie towarzyszy przekonanie, że trzeba poddać się leczeniu, często bardzo skomplikowanemu i bolesnemu, które i tak okaże się nieskuteczne. Mamy tu jednak do czynienia z ogromnym i niestety negatywnym bagażem z przeszłości. Kiedyś raka nie dało się wyleczyć, taki był stan ówczesnej medycyny. Dziś tak nie jest. Medycyna odniosła ogromny sukces w leczeniu, jednak przekonanie o niewyleczalności raka pozostało. Kiedyś spotkałem pacjentkę, która pokonała tę chorobę. Po kolejnych badaniach powiedziałem jej, że jednak można raka wyleczyć. To, co usłyszałem, wręcz mnie poraziło: „Panie doktorze, ja nie miałam raka, a wyście się pomylili. Bo gdyby tak było, tobym dawno nie żyła”. My odnosimy niekwestionowane sukcesy w leczeniu, a stare myślenie pozostało.

Jednak wielu ludzi, w tym bardzo znanych, przyznaje się do tego, że ma raka, z nim walczy i go pokonało.

– Na szczęście rak przestał być wstydlivym tabu, o którym się albo nie mówiło, albo tylko pokątnie szeptano.

Renoma waszego instytutu również jest dowodem na to, że raka można pokonać.

– To konkretne świadectwo, że właśnie tak jest. Tysiące ludzi mogłoby opowiedzieć o tym, że udało się im pokonać chorobę, a my mieliśmy w tym swój udział. Nie tylko lekarze, ale cała rzesza biologów, fizyków, chemików, informatyków itd., którzy uprawiając swoje dyscypliny, działają w skojarzonych działaniach przeciwnowotworowych. Rak jest chorobą powszechną, cywilizacyjną, poważną, ale nie może być uważana za bezwzględnie śmiertelną. •

W miejscu, gdzie stanął tymczasowy ołtarz, za jakiś czas będzie farski ogród. Tuż obok powstanie nowy kościół.

Kilkadziesiąt minut pieszo – taki dystans dzieli parafian od swojego kościoła. I – co dziś rzadko spotykane – taka sytuacja ma miejsce w dużym mieście. Obecny kościół parafii św. Józefa Robotnika w Bytomiu otoczony jest drogami i biurowcami. Trudno szukać bloków czy jednorodzinnych domów. Przeważająca część parafian mieszka kilka kilometrów dalej. To efekt wieloletniej eksploatacji pobliskiej kopalni „Powstańców Śląskich”. Szkody górnicze zmusiły do przesiedlenia mieszkańców Dąbrowy Miejskiej, części Bytomia, która należy do parafii św. Józefa. To sprawiło, że kościół (pisany przez małe „k”) znacznie „oddalił się” od swych parafian. Od wielu jednak lat Kościół (pisany przez duże „K”) przyjeżdża do swych wiernych.

Na razie jest ołtarz

Kolejni proboszczowie jedną z niedzielnych wakacyjnych Mszy sprawowali, i ciągle sprawują, pod chmurką, na osiedlu, blisko parafian. Dotychczas polowe Eucharystie odprowadzane były przy dawnym kopalnianym budynku



Przy polowym ołtarzu po raz pierwszy Mszę sprawowano w tegoroczne Boże Ciało. Za jakiś czas powstanie tu nowy kościół

Msze polowe w Bytomiu

## Ksiądz przyjeżdża na osiedle

szkoleniowym, tzw. ambasadzie. W tym roku zostały przeniesione na działkę parafii, gdzie za jakiś czas – zgodnie z planami – ma powstać nowa świątynia. – Obecnie jesteśmy na etapie uzyskiwania pozwoleń na budowę. Już teraz jednak na naszym terenie powstał zadaszony ołtarz, gdzie sprawujemy polowe Msze – mówi proboszcz parafii ks. Rafał Sierla. – Ołtarz nie został zlokalizowany dokładnie w tym samym miejscu, gdzie powstanie kościół. Tu będzie farski ogród. To celowa decyzja, aby w przyszłości budowa świątyni

nie utrudniała sprawowania polowych Mszy.

W słońce i w deszcz

Przy nowo poświęconym krzyżu w każdą wakacyjną niedzielę Eucharystia na osiedlu rozpoczyna się o 11, ale znacznie wcześniej zaczyna się ruch przy polowym ołtarzu. Grupa osób przygotowuje miejsce do celebracji. Jak zawsze od lat wśród pomagających są państwo Józef i Teresa Plewniowie, którzy dbają o odpowiedni ład i porządek. Przygotowują też dekorację. – Po mojej stronie jest właściwie tylko

nagłośnienie, no i odprawienie Mszy – przyznaje proboszcz.

Osiedlowa Msza mocno wpisała się już w życie tej części Bytomia i odbywa się bez względu na pogodę. Nawet wyjątkowo deszczowa pierwsza niedziela lipca nie powstrzymała stałych uczestników Eucharystii. A wśród nich są nie tylko parafianie od św. Józefa. Spotkać można także wiernych ze Stroszka czy z leżącej już na terenie archidiecezji katowickiej parafii św. Stanisława. Każdej wakacyjnej niedzieli przychodzi ok. 400 osób.

Paweł Jurek



### Nowy kościół św. Józefa

Konieczność jego budowy jest spowodowana specyficzną sytuacją parafii. Wieloletnia eksploatacja KWK „Powstańców Śląskich” nie tylko zmusiła do przesiedlenia mieszkańców Dąbrowy Miejskiej, ale także naruszyła budynki parafialne. Obecny kościół znajduje się pomiędzy obwodnicą Bytomia, bardzo ruchliwą ulicą Strzelców Bytomskich i budowaną autostradą A1. Przez to kościół narażony jest na niebezpieczne drgania. Ponadto parafianie pozbawieni są odpowiedniego dojazdu. W pobliżu świątyni brakuje miejsc parkingowych. Pieszo zaś większość parafian musiałaby dochodzić około 30 minut.

REKLAMA

20 LAT DOŚWIADCZENIA W ORGANIZOWANIU PIELGRZYMEK

Podążaj śladami Jezusa, Apostołów i Świętych...  
...abyś wrócił lepszym

OFERTA – ZIEMIA ŚWIĘTA	
IZRAEL	2.820 zł
IZRAEL + PETRA	2.820 zł
IZRAEL + SYNAJ	3.120 zł
IZRAEL + JORDANIA	3.250 zł

WYLOTY Z KRAKOWA  
KAŻDY CZWARTEK OD 15.09.2011  
KAŻDY PONIEDZIAŁEK OD 16.01.2012

Cena zawiera m.in.:  
transfer grupy z parafii na lotnisko  
przelot z opłatami lotniskowymi  
noclegi w pokojach 2 osobowych w hotelach\*\*\*  
śniadania i obiadokolacje  
ubezpieczenie KLIA (30.000 EUR)  
ubezpieczenie CP (choroby przewlekłej)  
ubezpieczenie NNW (4.000 EUR) i BP (400 EUR)  
„pakiet pielgrzyma”  
opieka pilota/opieka duszpasterska

www.awertour.pl

pl. Opatrzności Bożej 20/3, 43-300 Bielsko-Biała, tel./fax 33 822 34 87  
ul. Worcella 6/9, 31-154 Kraków, tel. 601 181 790, e-mail: kontakt@awertour.pl

Warto przeczytać

# Dar dla rodzinnej wspólnoty

Choć do jubileuszu 600-lecia parafii św. Marcina w Starych Tarnowicach pozostały jeszcze cztery lata, to już ukazała się książka, która przedstawia jej dzieje.

**A**utorem monografii „Starotarnowicka parafia św. Marcina” jest ks. dr Herbert Jeziorski, który pochodzi z tej parafii, a długie lata był proboszczem w pobliskiej Suchoj Górze. – Nie jestem już młodym człowiekiem, a i zdrowie szwankuje. Chciałem jednak opisać ciekawe dzieje mojej rodzinnej parafii, która powoli przygotowuje się do wielkiego jubileuszu – wyjaśnia autor. Warto podkreślić, że jest on pierwszym księdzem pochodzącym z tej parafii, która na prymicie swojego krajana czekała aż... 544 lata!

Ksiądz Herbert Jeziorski urodził się w 1936 roku. Po maturze studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz w seminarium duchownym. W 1959 roku przyjął święcenia kapłańskie. W jego ślady poszedł również młodszy o dwa lata brat Rudolf, który zmarł w 2007 roku. Był kapłanem w diecezji bielsko-żywieckiej.

Jako wikariusz i proboszcz ks. H. Jeziorski wszędzie dał się poznać jako gorliwy duszpasterz, który zabiegał o dobro duchowe swoich parafian, ale także dbał o powierzone jego opiece kościoły i kaplice. Pracę duszpasterską łączył z nauką. W 1983 roku obronił pracę doktorską na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Jest autorem jedenastu książek oraz kilkudziesięciu artykułów,

publikowanych również na łamach „Gościa Niedzielnego”.

– Ostatnia moja książka jest hołdem złożonym prawym i pobożnym ludziom mojej rodzinnej parafii, gdzie się urodziłem, wzrastałem i dokąd powróciłem na emeryturę – wyjaśnia ks. Herbert Jeziorski.

Książka stanowi całościowe kompendium wiedzy z prawie 600 lat istnienia parafii. Autor dociekliwie poszukuje wszystkich dostępnych informacji, obficie cytując najstarsze dokumenty. Dzieje parafii osadzone są na tle historii ziemi starotarnowickiej (pierwszy rozdział). W kolejnych dwóch rozdziałach opisane zostało życie religijne mieszkańców przed powołaniem parafii i po roku 1415, kiedy oficjalnie powstała wspólnota św. Marcina. Dekret erygujący nową parafię jest przytoczony w łacińskim oryginale i polskim tłumaczeniu.

Całość książki autor zamyka opisem budowy nowego kościoła, danymi o kapłanach i siostrach zakonnych, pochodzących z parafii św. Marcina, a także dziejami miejscowości, które kiedyś należały do Starych Tarnowic, a dziś są osobnymi parafiami.

Książka zawiera również wspomnienie o bł. Janie Pawle II. – Czynie to z potrzeby serca, aby oddać hołd temu, którego kiedyś, podczas studiów w Krakowie, mogłem być uczniem. Już wtedy dał się poznać jako zupełnie wtopiony w Boga, a zarazem wpatrzony w człowieka, dla którego zawsze miał czas i serce – wspomina ks. H. Jeziorski.

Praca zawiera kilkadziesiąt zdjęć, wydana jest na kredowym papierze, a czyta się ją przyjemnie i z dużym zainteresowaniem.

Ks. Waldemar Packner

Ks. dr Herbert Jeziorski,  
„Starotarnowicka parafia św.  
Marcina”, Tarnowskie Góry 2011,  
ss. 189.



## zapowiedzi

### Wystawa akwareli

31 lipca – parafia św. Anny w Zabrze (dom parafialny) – wystawa Józefa Jonika pt. „Historyczny wizerunek Zabrze” – małe akwarele (parki, kąpieliska, kanał sztolniowy). Zwiedzanie po Mszach św., z wyjątkiem wieczornej.

### Mammografia za darmo

Bezpłatne badanie piersi (raz na dwa lata) dla kobiet w wieku od 50 do 69 lat. Należy zabrać ze sobą kartę chipową NFZ, dowód tożsamości z numerem PESEL i zdjęcie z poprzedniej mammografii. Terminy postoju mammobusu w Bytomiu: Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nasz Dom” w Stroszku, ul. Szymały 126 – 1 i 2 sierpnia, godz. 10–17; Hala Targowa „Centrum” w Miechowicach, ul. Stolarzowicka 37 – 3–5 sierpnia, godz. 9–16, 8 sierpnia, godz. 10–17. W późniejszym terminie planowane są także badania w Zabrzu, Knurowie, Pyskowicach i Rudzińcu.

### Msza przed ŚDM

2 sierpnia, godz. 8, kościół Wszystkich Świętych w Gliwicach – Msza św. dla wszystkich wyjeżdżających na Światowe Dni Młodzieży w Madrycie, ich krewnych i przyjaciół.

### Odpust Porcjunkuli

2 sierpnia, sanktuarium Matki Bożej w Lubecku – rozpoczęcie uroczystości o godz. 9.30.

### Nocne czuwanie

Z 5 na 6 sierpnia – nocne czuwanie w Sanktuarium Matki Bożej w Lubecku. Rozpoczęcie o godz. 19, Msze św. o godz. 19.30 i o północy.

### Odpust

6 i 7 sierpnia – odpust Przemienienia Pańskiego w 100-lecie kościoła w Bobrownikach Śląskich. 6 sierpnia, ogród farski, godz. 19 – występ Tarnogórskiego Big Bandu, godz. 20 – koncert Zbigniewa Wodeckiego; 7 sierpnia, godz. 11 – Suma pod przewodnic-

twem bp. Józefa Kupnego, godz. 15 – nieszpory, godz. 16 – festyn charytatywny, który poprowadzą Bernadeta Kowalska i Andrzej Miś.

### 100 lat Jutrzenki

6 sierpnia, godz. 14, kościół parafialny w Nakle Śląskim – Msza św. dziękczynna pod przewodnictwem bp. Jana Wieczorka z okazji 100. rocznicy powstania chóru Jutrzenka.

### Lato z Metamorfozami

Stowarzyszenie „Gliwickie Metamorfozy” zaprasza w wakacyjne niedziele na wycieczki. 31 lipca – Śladem kolei wąskotorowej, 7 sierpnia – Gliwice średnio-wieczne. Równolegle 7 sierpnia o godz. 9 start rowerzystów z gliwickiego rynku i wycieczka pt. „Juliusz Roger – lekarz i etnograf” (krzyż w lesie w pobliżu Rachowic, w Rudach szpitalik, pomnik i grób). Więcej: [www.gliwiczenie.pl](http://www.gliwiczenie.pl).

### Pielgrzymka motocyklistów

7 sierpnia, Góra Świętej Anny – w programie: godz. 10 – przejazd z Leśnicy, godz. 11.30 – Msza w grocie lurdzkiej.

### Koncert w konwikcie

7 sierpnia, godz. 19, kościół MB Królowej „Gościa” pod patronatem „Gościa” Pokoju w Tarnowskich Górach – na organach zagra Bartosz Jakubczak (Warszawa). W programie muzyka niemieckich mistrzów baroku (Bruhnsa, Frobergera i Bacha), „Magnificat” Michela Corrette’a oraz tańce z tabulatury Jana z Lublina. Prowadzenie koncertu – ks. dr Franciszek Koenig.

### VIII Pałacowe Lato Muzyczne

7 sierpnia, godz. 20, dziedziniec pałacu w Pławniowicach – Muzyka lat 60. i 70. w wykonaniu zespołu Chrzęszcze. Więcej: [www.palac.plawniowice.pl](http://www.palac.plawniowice.pl).



pod patronatem „Gościa”



pod patronatem „Gościa”